

→ PIĄTEK I SOBOTA

W OPERZE KRAKOWSKIEJ

JAK ZARAZIĆ SIĘ ŚMIECHEM

MARTA GRUSZECKA



Śmiech to zdrowie? Tak mówią. Bywa, że jest lekarstwem na depresję.

Można się śmiechem zarazić? Przypadek melancholijnego księcia Treflowego, którego perypetie zobaczymy na scenie Opery Krakowskiej, udowodni, że można.

Siergiej Prokofiew od początku miał pomysł na swoją drugą operę. Zamiast tradycyjnego spektaklu, chciał do libretta wpleść bajkę. Jego koncepcja zainteresowała słynnego dyrektora opery w Chicago, Cleofante'a Campaniniego, który zlecił wyreżyserowanie dzieła rosyjskiemu, zaledwie 27-letniemu, twórcy. Za inspirację posłużyła Prokofiewowi historia Carla Gozziego „Miłość do trzech pomarańczy”. Zanim reżyser na dobre przedstawił głównych bohate-

rów, do prologu wprowadził grupę komentatorów spektaklu - Komików, Tragików, Dziwaków, Pustogłowych i Lirycznych, którzy chcą przeprowadzić akcję opery po swojej myśli.

W pierwszym akcie poznajemy cierpiącego na melancholię syna Króla Treflowego. Lekarstwem na jego smutek może być tylko śmiech. Ale jak tu się śmiać, gdy dookoła tyle przykrości? Bohater wyrusza więc w podróż, by odnaleźć miłość zaklętą w pomarańczy, która może sprawić, że wreszcie poczuje świdrującą wewnątrz wesołość.

Michałowi Znaniemu daleko do tradycyjności. Soliści wyreżyserowanych przez niego spektakli śpiewali z wody albo siedząc na drzewie, występowali na pustyniach, grali w opuszczonym klasztorze... - Akcja spektaklu „Królowa wróżek: Sen nocy letniej” rozgrywała się w koronach drzew - soliści siedzieli na szczytach albo w hamakach, nato-

miast muzycy pod drzewami. Ewa Biegas [polska sopranistka - przyp. red.], czyli Tytania, jedna z głównych bohaterek, śpiewała z kolei z basenu. W nim nurkowały też inne wróżki, które zaczynały swoje partie, wylaniając się z wody. Publiczność oglądała spektakl z pomostów - wspominał Znaniemi w rozmowie z „Wyborczą”. Przy takim reżyserze „Miłość do trzech pomarańczy” nie mogła pójść tradycyjnym przekazem, by po bożemu wrócić do 1921 roku do Chicago i wersji oryginalnej Prokofiewa.

Znaniemi to jedyny polski reżyser, który podjął się próby ujarzmienia libretta rosyjskiego kompozytora (premiera odbyła się 25 kwietnia 2014 roku na deskach Opery Krakowskiej). Twórca przenosi akcję opery do moskiewskiego domu starców i z bajki pełnej absurdów tworzy jeszcze bardziej przewrotną satyrę polityczną. ⚡

RYSZARD KORNECKI



„Miłość do trzech pomarańczy”

Z MIŁOŚCI DO ŚMIECHU

Po prawie dwuletniej przerwie „Miłość do trzech pomarańczy” wraca na scenę Opery Krakowskiej. W rolach głównych zobaczymy m.in. Wołodymyra Pankiwa (Król Treflowy), Wasyla Grocholskiego (Książę), Małgorzatę Ratajczak (Księżniczka Klarysa), Mariusza Godlewskiego (Leandera), Janusza Ratajczaka (Truffaldino) i Katarzynę Oleś-Błacha (Ninetta).

Kierownictwem muzycznym zajął się Tomasz Tokarczyk, scenografię przygotował Luigi Scoglio, choreografię Katarzyna Aleksander-Kmieć, a o pracę chóru zadbał Zygmunt Magiera. Soliści wystąpią w towarzystwie Baletu, Chóru i Orkiestry Opery Krakowskiej. Operę zobaczymy 18 i 19 marca o godz. 18.30 w OK (Lubicz 48). Bilety na stronie opera.krakow.pl.